

Jarosz, Dariusz

"Rebuilding Poland. Workers and communism", Padraic Kenney, Ithaca and London 1996 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/3, 214-222

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pewne wątpliwości budzi przedstawiony podział organizacyjny struktur ZWZ-AK. Autor wymienia np. (s. 17): Rejon I — powiaty wileńsko-trocki i święciański; Rejon II — powiaty brasławski, postawski i głębocki; Rejon III — powiaty wilejski i mołodeczański. W literaturze przedmiotu przedstawiono to inaczej: Rejon I — powiat wileńsko-trocki i święciański; Rejon II — powiaty brasławski, postawski i dziśnieński; Rejon III — powiaty oszmiański, wilejski i mołodeczański¹². Podobne zastrzeżenia pojawiają się przy podziale na inspektoraty (s. 23-24). Inspektorat A obejmował nie tylko powiat wileńsko-trocki, ale również miasto Wilno. Nie występował Inspektorat D (s. 24), ale Inspektorat F. Na s. 57 pojawia się pt. NN ps. „Melocha”. W literaturze przedmiotu oficer ten występuje jako kpt. Melachy (bez pseudonimu)¹³. Na s. 19, 38 i 59 znalazło się nazwisko Boryczka, zamiast Boryczko. Major Koprowski miał na imię Franciszek, a nie Leon (s. 60). Gen. Adam Świtalski, dowódca 3 Dywizji Piechoty AK Okręgu Lublin, nosił pseudonim „Dąbrowa”, a nie „Adam” (s. 138. Gen. Kazimierz Tumidajski ps. „Marcin” był dowódcą Okręgu Lublin AK. Na s. 140 winno być Diagilewo, a nie Dziagilewo. „Wachlarz” rozwiązano w grudniu 1942 r., a nie w początkach stycznia 1943 r. (s. 39).

Pewien niedosyt wywołuje brak bibliografii, na której Autor oparł ogólne informacje o Armii Krajowej Okręgu Wilno.

Niezależnie od tych kilku uwag książka K. Krauzego *Ostatni raport* jest bardzo ciekawym zarysem monograficznym działalności Armii Krajowej na Brzławszczyźnie. Jest publikacją niosącą dużo informacji faktograficznej, uzupełnioną bardzo ciekawymi zdjęciami i szkicami. W dużym stopniu wypełnia lukę w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

Dużą zasługą Autora jest to, iż zwrócił uwagę na mało doceniane, ale jakże ważne działania społeczeństwa polskiego (cywilów) w podziemnych strukturach sanitarnych, łącznościowych i wywiadu. Bez ofiarności i działań tych ludzi akcje zbrojne byłyby bez wątpienia mniej udane. „Wawrzecki” przybliżył nam też rodziny polskich patriotów, które z dużym poświęceniem włączyły się w nurt konspiracji niepodległościowej. Praca po raz kolejny udowadnia, że mieszkańcy Kresów byli Polakami o wysokim stopniu świadomości narodowej.

Dariusz Rogut
Łódź

Padraic Kenney, *Rebuilding Poland. Workers and Communism*, Ithaca and London 1996, Cornell University Press

Padraic Kenney należy do młodego pokolenia historyków amerykańskich, zajmujących się historią najnowszej Europy Wschodniej, a ściślej jej historią społeczną w okresie po II wojnie światowej.

Jego monografia dotyczy przede wszystkim wzajemnych relacji między robotnikami a władzami komunistycznymi w Polsce w latach 1944-1950. W zamierzeniu Autora miała być próbą zastosowania metod historii społecznej do badań nad różnego rodzaju kontekstami bazującej na klasie robotniczej (Autor konsekwentnie używa tego terminu, choć w niemarksowskim jego rozumieniu: jako kategorii subiektywnej związanej z samoidentyfikacją) rewolucji, która stała

grażdan, Moskwa 1997, s. 114-134; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997.

¹² Zob. J. Wołkonowski, *Okręg Wileński ZWZ-AK w latach 1939-1945*, Warszawa 1996, s. 88.

¹³ Ibidem, s. 133.

u narodzin Polski Ludowej. Jego zdaniem, wprowadzony do historiografii i politologii światowej, rozwijany przede wszystkim przez Zbigniewa Brzezińskiego koncept totalitaryzmu co prawda odegrał swoją rolę w wyjaśnianiu istoty systemu sprawowania władzy w tym regionie świata, ale nie jest w stanie dokonać pełnej interpretacji tego, co tam zaszło w okresie powojennym. Według Autora ten trwający od Brzezińskiego, a kontynuowany również — jego zdaniem — przez historyków polskich (wymienia Krystynę Kersten i Andrzeja Paczkowskiego) nurt badań podkreśla znaczenie środków, za pomocą których komuniści doszli do władzy, opisuje ich koncesje na rzecz społeczeństwa, ale nie odpowiada na tak istotne pytania, jak: co ludzie myśleli o komunizmie, jak się zachowywali, jak reżim okazywał swą siłę i jak mu się przeciwstawiano.

Idąc tropem eseju Tadeusza Łepkowskiego, *Myśli o historii Polski i Polaków*, Kenney twierdzi, że Polska komunistyczna była produktem dwóch rewolucji. Pierwsza, z lat 1945-1947, była rewolucją ekonomiczną i społeczną; jej istotą było przejście gospodarki z rąk prywatnych lub nazistowskich w ręce państwa oraz uznanie robotników i chłopów za „klasy panujące”. Druga rewolucja lat 1948-1950 była polityczną i zarazem socjalną; partia komunistyczna osiągnęła przewagę w państwie i społeczeństwie. Był to również początek masowego awansu robotników i chłopów poprzez masową oświatę, pracę w przemyśle czy osiąganie nowych pozycji w aparacie biurokratycznym.

Badając postawy robotnicze wobec władzy komunistycznej Kenney postanowił dokonać tego przez porównanie środowisk proletariackich w Łodzi i we Wrocławiu. Wybór tych dwóch miast nie był przypadkowy. Łódź jest przez niego traktowana jako legendarny ośrodek 0 dużych tradycjach robotniczych, miejsce wielu strajków w okresie zaborów i Drugiej Rzeczypospolitej i — o czym mało kto pamięta — w latach 1945-1948.

Wrocław traktuje przede wszystkim jako stolicę polskiego „dzikiego zachodu”, zasiedlaną przez polski element napływowy, rzadko wykorzystujący strajk jako narzędzie protestu społecznego. W Łodzi, w przeciwieństwie do Wrocławia, istniało silne poczucie wspólnoty pracy i zakorzeniona tradycyjna kultura robotnicza.

Dokonując porównania społeczności robotniczych obu miast, Kenney wykorzystał nie tylko dokumenty archiwalne z archiwów centralnych, ale zszedł znacznie głębiej, na poziom materiałów przechowywanych nie tylko w regionalnych archiwach państwowych, ale również w poszczególnych zakładach pracy. Ponadto, co jest rzeczą unikatową nawet wśród polskich badaczy, zadał sobie trud zebrania relacji od robotników, którzy byli uczestnikami opisywanych przez niego wydarzeń.

Jego zdaniem, w tradycyjnym ośrodku robotniczym, takim jak Łódź, wojna wzmocniła tożsamość robotniczą oraz narodową i klasową solidarność. Jej wpływ negatywny polegał na większej tolerancji wobec kradzieży i sabotażu.

Bardzo ważne miejsce w swej analizie postaw robotniczych przypisuje Autor pierwszemu okresowi „walki o fabryki” w latach 1944-1945 r. Powstające wówczas rady robotnicze były raczej wyrazem spontanicznej inicjatywy robotniczej niż rodzajem kamuflażu dla zapewnienia sobie wpływów przez aktywistów związkowych i inteligencję techniczną. Nacjonalizacja tych fabryk doprowadziła do znacznej polityzacji konfliktów w zakładach pracy: ich właścicielem stało się państwo i konflikty z dyrekcjami stawały się konfliktami z tymże państwem.

Kenney plastycznie opisuje stopniowe „opanowywanie” tej robotniczej rewolucji przez komunistów, przejawiające się we wzroście liczby partyjnych dyrektorów, coraz większej roli PPR-owskich „personaników”, wprowadzeniu dekretu o utworzeniu rad zakładowych

z 6II 1945 r., ograniczającego prawa robotników m.in. w zakresie wyboru dyrektorów i określenia jego prerogatyw.

Charakteryzując postawy polityczne robotników twierdzi, iż brali oni mały udział w działalności opozycji politycznej lat czterdziestych, co miało wynikać ze zmęczenia wojną i zaabsorbowania odbudową życia codziennego. W miastach polskich trudno mówić o wojnie domowej, a już z pewnością nie zaangażowały się w nią większe grupy robotnicze. Protesty w postaci strajków w latach 1945-1947 nie miały charakteru politycznego, a ich cele związane były z konfliktami wokół warunków pracy i problemami wspólnot pracowniczych. Wzrastający udział robotników w szeregach PPR i PPS po wyborach 1947 r. tłumaczy uświadomieniem sobie przez nich faktu, iż legitymacja partyjna stała się biletem do awansu, zdobycia lub utrzymania osiągniętych pozycji w zakładach pracy. Dokumentuje — wykorzystując relacje — przypadki, gdy przyjęcie do pracy w zakładzie przemysłowym było uzależniane od wstąpienia do PPR.

Niewątpliwym osiągnięciem Kenneya jest analiza akcji strajkowych podejmowanych przede wszystkim w Łodzi w latach 1945-1948. Udało mu się ustalić, że co prawda olbrzymia większość strajków miała cele ekonomiczne, ale niektóre z nich były zgoła zaskakujące. Mało kto bowiem wie, że robotnicy łódzcy podejmowali zakończone sukcesem strajki również w obronie swych kolegów zwalnianych z pracy za ewidentne kradzieże. Autor wiąże tę postawę z przemianami tego, co nazywa robotniczą „moral economy”, usprawiedliwiając kradzież jako reakcję na złą aprowizację i niskie płace. Pokazuje początkową bezradność władz komunistycznych wobec tej plagi. Ponadto twierdzi, że u genezy niektórych strajków łódzkich leżały przesady antysemityczne. Powodem takich konfliktów było niekiedy zatrudnianie Żydów jako dyrektorów. U podłoża jednej z najpoważniejszych fal strajkowych w Łodzi leżał, według autora, protest przeciwko informacji prasowej o rzekomym masowym poparciu przez robotników rezolucji PPR-owskiej potępiającej sprawców pogromu kieleckiego. Kenney idzie dalej: uważa, iż pogrom kielecki wraz z referendum i zmianami systemu płac latem 1946 r. był punktem zwrotnym w robotniczym postrzeganiu rządu i PPR. Robotnicy wiązali partię i Żydów ze spadkiem płac, czego wyrazem miały być zapisy w nowym zbiorowym układzie pracy. Wreszcie Autor wskazuje na bezprecedensowe w historii PRL-u strajki robotnicze inspirowane przez PPR (przeciwko reprivatyzacji).

Kenney utrzymuje, że strajki łódzkie charakteryzowały się również tym, iż nawet wśród ich organizatorów (nie mówiąc już o uczestnikach) można odnaleźć wielu PPR-owców i PPS-owców.

W ten sposób dochodzimy do jednej z najciekawszych tez pracy, dotyczącej różnic w charakterze przynależności do PPR w różnych ośrodkach przemysłowych i w różnych okresach. Kenney stawia tezę, że członkowie partii we wrocławskich zakładach pracy — w przeciwieństwie do łódzkich — byli bardziej „spokojni” nie dlatego, że byli skuteczniej indoktrynowani czy wydano im zakaz strajkowania. Główna przyczyna wynikała z faktu, iż przynależność do PPR we Wrocławiu (jedna z najwyższych w ośrodkach robotniczych kraju — w sierpniu 1948 r. 18 808 osób, z czego 64% to robotnicy) wskazywała na niski stopień kultury politycznej. Wstępowali tam do partii ludzie młodzi, niewykwalifikowani, pochodzący ze wsi po to, aby „mieć spokój”, uwolnić się od nacisków „werbowników” i od strachu przed zwolnieniem, pozbawieniem miejsca w hotelu robotniczym, mieszkania itp. W przeciwieństwie do wrocławskiej łódzka organizacja PPR skupiała robotników bardziej wykształconych, „miejskich”. We Wrocławiu członkostwo PPR było manifestacją braku kultury robotniczej. Z tego powodu organizacja partyjna Wrocławia była łatwiejsza do „poskromienia” niż łódzka. Dla wrocław-

skich robotników pochodzących głównie ze wsi i małych miasteczek strajk był bronią nieznana i nie praktykowaną.

Przykład Łodzi i Wrocławia według Kenneya potwierdza tezę o najsilniejszym rozwoju komunizmu na obszarach niedorozwiniętych. Ponadto, jego zdaniem, przypadek Wrocławia wskazuje na konieczność redefiniowania rozmienia roli partii komunistycznych w Europie Wschodniej. Okazuje się bowiem, że tamtejsza PPR nie tworzyła relatywnie posłusznych jej układów w fabrykach poprzez represje czy agitację; ich sukces był produktem tych układów.

Część druga pracy została poświęcona „drugiej”, „partyjnej” rewolucji w Polsce w latach 1948-1950, kładącej podwaliny dla systemu stalinowskiego. W odniesieniu do robotników miało to, zdaniem Autora, oznaczać realizację dwóch celów: 1) zlikwidowanie powodów robotniczego niezadowolenia związanego z płacami, aprowizacją, reprezentacją ich interesów i sferą polityki; 2) stworzenie nowej kultury robotniczej, aby skanalizować energię „nowych” robotników.

W tym kontekście Kenney umieszcza wiele zjawisk i wydarzeń znanych i opisywanych w polskiej historiografii. „Bitwa o handel” i działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym stają się w tej interpretacji istotne przez wprowadzenie nowego „bezpieczniejszego” dla władz rodzaju konfliktu klasowego wiążącego PPR i jej sojuszników, robotników i państwowych pracodawców w walce przeciwko redefiniowanemu „wrogowi klasowemu”. Tym wrogiem odtąd mógł być również robotnik jako sabotażysta czy nawet kryminalista — czego wcześniej unikano. Nowy, lansowany w propagandzie model podziału społeczeństwa nie przebiegał między tymi, co pracują i nie pracują, ale tymi, którzy zasługują na wykonywaną przez siebie pracę i wykonują ją z honorem, i tymi, co nie zasługują na nią.

Polityczne opanowywanie zakładów pracy dokonało się przez wybory do rad zakładowych, którymi robotnicy byli mało zainteresowani. Od 1948 r., zdaniem Kenneya, wzrosła kontrola nad robotnikami: w zakładach pracy powstały „czarne listy” z nazwiskami tych, którzy opuszczali lub porzucali pracę bez zawiadamiania dyrekcji. Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy z kwietnia 1950 r. rozpoczęła otwartą wojnę z robotnikami i stanowi dla Autora początek stalinizmu w fabrykach. Prestalinowska era związków zawodowych skończyła się wraz z wprowadzeniem ustawy z 1 VII 1949 r. Robotnicy zostali na jej podstawie pozbawieni prawa swobodnego organizowania się poza Centralną Radą Związków Zawodowych. Zmieniły się również kryteria przynależności i wymagania stawiane członkom partii. O ile do 1948 r. takie członkostwo oznaczało w praktyce mniej lub bardziej regularne uczestniczenie w zebraniach partyjnych i niektórych uroczystościach, to odtąd było ono bardziej zobowiązujące, a kary partyjne stały się groźnym narzędziem w rękach lokalnych aparatchyków.

Kenney dokonał własnej reinterpretacji znanych nam elementów stalinowskiej rzeczywistości. Szczególną rolę przypisuje ruchowi współzawodnictwa pracy jako jednemu z najważniejszych sposobów budowy społeczeństwa stalinowskiego. Jego zdaniem, pozwalało ono na przerwanie błędnego koła niskich płac i małej wydajności niewykwalifikowanych lub indyferentnych robotników. Ponadto dawało ono kierownictwom zakładów instrument walki z brakiem dyscypliny i fluktuacją zatrudnienia. System premii i nagród rzeczowych stanowił ważną motywację dla lepszej pracy. Jednak w 1948 r. system współzawodnictwa, zapoczątkowany przez ZWM, uległ charakterystycznej przemianie: odtąd robotnicy wykonywali w ramach współzawodnictwa pracę nie w celu polepszenia swego indywidualnego położenia materialnego, lecz jako „dobrowolne” zobowiązanie podjęte dla uczczenia Zjazdu Partii, urodzin Bieruta, Stalina, X-lecia PRL itp. Kluczowe znaczenie dla takiego ukształtowania stosunków pracy miała według Kenneya reforma płac z 1 I 1949 r. Doprowadziła ona do spłaszczenia

wynagrodzeń, wprowadzała nowe, wyższe normy, likwidowała większość dotychczas wypłacanych premii. Reakcją robotniczą na tę reformę był wzrost wystąpień „anty rządowych”. Rządziej niż wcześniej przybierały one jednak postać strajków, a to ze względu na ryzyko wynikające z zaostreżenia represyjności wobec takich wystąpień. Bardziej masową odpowiedzią robotników na ten nowy system płac było spowalnianie tempa produkcji, niewykonywanie wyższych norm nawet za cenę mniejszego wynagrodzenia.

Dla Kenneya stalinowski model oświaty i mobilności miał na celu atomizację społeczną. Temu służył system awansów robotników na stanowiska kierownicze, wymieszanie robotników miejskich i wiejskich. Nowi robotnicy ze wsi płacili za swój awans społeczną asymilacją w nowym świecie masowych organizacji, współzawodnictwa pracy i stalinowskiej kultury masowej. Gloryfikowany awans społeczny kobiet w dużej części okazał się iluzoryczny wobec konieczności nocnej pracy, problemów z opieką nad dziećmi i trudności mieszkaniowych. Faktycznie tworzyło się „nowe piekło kobiet” zmuszonych do wyczerpującej pracy zawodowej i borykających się z codziennymi trudnościami w prowadzeniu gospodarstw domowych.

Wiele posunięć władz ze sfery szeroko pojętej kultury służyło zdaniem Kenneya stworzeniu nowej świadomości politycznej robotników i zamazaniu dotychczasowych linii identyfikacji klasowej. W tym kontekście zwraca uwagę na sposób obchodzenia nowo ustanowionych świąt państwowych (1 maja, 22 lipca) będących wyrazem nowej kultury masowej i zacierania granic między sferą publiczną i prywatną w życiu społecznym. W tym samym świetle przedstawia akcję łączności miasta ze wsią oraz rozwój instytucji czasów pracowniczych. Fakt, że robotnicy początkowo unikali wyjazdów na wczasy, preferując inny sposób spędzania urlopów (z rodziną, w miejscu zamieszkania), a jeżeli już na nie wyjeżdżali, to woleli wypoczywać we własnym, robotniczym towarzystwie, uznaje za manifestację ich klasowości znikającej ze sfery publicznej. Tak samo traktuje wzrost roli Kościoła katolickiego jako przejaw wzrostu siły identyfikacji narodowej.

Jak już wcześniej wspomniałem podstawowym celem wywodów Kenneya jest polemika z konceptem totalitaryzmu w jego klasycznej wersji. Jego zdaniem, losy robotników polskich w latach 1945-1950 każą wątpić w możliwości państwa co do dyktowania relacji ze społeczeństwem. Model totalitarny, zdaniem Autora, redukuje ideologię do formy kontroli nad społeczeństwem ignorując sposoby, jakimi partyjna retoryka stara się mobilizować społeczeństwo, używając sloganów narodowych i obietnic nagród materialnych dla osób popierających system. Dyskusja z modelem totalitarnym jest o tyle istotna, że większość jego elementów nadal używana jest w standardowych definicjach stalinizmu. Autor na przykładzie polskim dochodzi do wniosku, że reżim dyscypliny i represji, którego używali komuniści w swych relacjach z robotnikami był bez wątpienia jednym z podstawowych elementów stalinizmu, ale nie najbardziej centralnym. Z pewnością wspomniane czynniki czyniły ten system kompletnym, jednak w pierwszym okresie powojennym, w okresie transformacji społecznej rozpoczętej w połowie 1947 r., represje nie stanowiły szerokiego zjawiska społecznego w fabrykach i w życiu prywatnym. W Polsce brak było masowych obozów pracy, a same represje nie były w stanie powiększyć wydajności pracy przynajmniej do poziomu zaspokajającego industrializacyjne i modernizacyjne ambicje władzy.

W wywodach Kenneya uderza godna pochwały erudycja i trudna do przecenienia umiejętność gromadzenia materiału potwierdzającego postawione hipotezy. Koncepcja kolejnych rewolucji w państwie rządzonej przez komunistów wykazuje pokrewieństwo — czego Autor nie ukrywa — z analizami historii Rosji radzieckiej dokonywanymi przez takich uczonych jak Sheila Fitzpatrick, William Rosenberg, Lewis H. Siegelbaum i inni.

Moje uwagi polemiczne dotyczą zarówno pewnych kwestii ogólnych, jak i szczegółowych. Po pierwsze, należy sobie zadać pytanie, na ile przedstawione porównanie zachowań robotników łódzkich i wrocławskich ma charakter uniwersalny, tj. ma zastosowanie dla robotników pracujących w innych regionach kraju. Odpowiedź na tak postawione pytanie jest o tyle utrudniona, że badania nad społeczeństwem polskim w okresie stalinizmu są zaledwie zapoczątkowane. Wydaje się jednak, że fakt przynależności do społeczności pracującej w mieście posiadającym lub nie tradycje kultury robotniczej jest czynnikiem istotnym, ale nie jedynym, który decyduje o gotowości do stosowania strajku jako formy protestu. Łódź i Wrocław stanowią celowo wybrane przykłady skrajne i z tego powodu nietypowe. Warto podkreślić, o czym autor wie, choć chyba nie do końca wyciąga z tej wiedzy konkretne wnioski, że w wyniku wojny Łódź straciła prawie wszystkich swych mieszkańców — Żydów oraz znaczną część Polaków. Na ile to zachwiało tradycyjnym sposobem życia Łodzian, w tym robotników?¹ We Wrocławiu zwłaszcza w początkowym „pionierskim” okresie odbudowy w strukturze zatrudnienia ważną odczynę zajmowali Niemcy². Czy miało to wpływ na robotnicze zachowania? Ponadto interesujące byłoby podjęcie — przynajmniej, być może mało owocnego — wysiłku zbadania w jakim stopniu skład społeczny wrocławskich zakładów pracy wpływał na postawy robotnicze. Prawdą jest bowiem, że dominowali tam robotnicy z wiejskim i miasteczkowym rodowodem, ale przecież nieliczną, ale ważną grupę przynajmniej w niektórych z nich stanowili pracownicy przybyli z jednego, ukształtowanego środowiska z innego regionu kraju³. Sądzę, że warto się nad tym zastanowić.

Ponadto sytuacja bardziej się komplikuje, gdy próbujemy porównywać zachowania strajkowe robotników z dużych ośrodków przemysłowych z bogatymi i daleko sięgającymi w przeszłość tradycjami. Badająca te problemy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim Celina SputeK-Wróblewska⁴ twierdzi, że w latach 1945-1948 wśród strajkujących w tym regionie dominowali górnicy, hutnicy, metalowcy, kolejarze. W przypadku dwu pierwszych grup zawodowych ich przyczyną miała być szczególnie ciężka praca, związana ze specyfiką zawodu. Zwraca uwagę jeszcze na inny aspekt zagadnienia, moim zaniem, niezwykle ważny dla nastrojów robotniczych. Na aktywizację strajkową miało wpływ również poczucie obniżenia statusu zawodowego w porównaniu z okresem przedwojennym. Dotyczyło to m.in. kolejarzy, pracowników poczty, komunikacji miejskiej, gazowni, elektrowni itp. Na zjawisko to jako jeden z trzech podstawowych czynników decydujących o niejednorodności społeczno-politycznych postaw robotników w latach powojennych (obok napływu osób pochodzenia chłopskiego i drobnomieszczańskiego i różnicowania regionalnego) zwrócił również uwagę Henryk Słabek⁵.

¹ Na początku 1939 r. w Łodzi mieszkało 231 000 Żydów. Przetrwało wojnę w kryjówkach 915. Z 672 000 mieszkańców przedwojennej Łodzi w styczniu 1945 pozostało na miejscu ok. 250 000. W tymże roku Łódź przyjęła około 200 000 łodzian i niełodzian, którzy tu napłynęli w poszukiwaniu pracy i mieszkania. Zob. *Łódź w latach 1945-1960*, pod red. Edwarda Rosseta, Łódź 1962, s. 28-33.

² Pisz o tym m.in. M. Ordyłowski, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945-1948*, Wrocław 1991, s. 47.

³ Np. część wykwalifikowanych robotników Pafawagu stanowili pracownicy dawnej warszawskiej fabryki Lilpopa, Rafinerii Metali — zakładów śląskich tej branży, komunikacji miejskiej — pracownicy z Warszawy i Lwowa. Zob. I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960, s. 150.

⁴ C. SputeK-Wróblewska, *Strajki na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-1948*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1991, 1.19, s. 320-350; zob. również: H. Gnatowska, *Strajki w Polsce w latach 1945-1947*, „Z pola walki” 1985, nr 3, s. 101-112.

⁵ H. Słabek, *Postawy społeczne robotników polskich (1944-1970)*, „Z pola walki” 1985, nr 4, s. 49.

Ponadto dalszych badań wymaga problem nierówności płacowych w latach czterdziestych. Co prawda olbrzymia większość robotników zarabiała źle, ale to nie znaczy, że tyle samo. Warto również pamiętać, że prócz zarobków o wartości pracy decydowała możliwość zakupu, czy po prostu otrzymania szczególnie poszukiwanych towarów produkowanych w zakładach danej branży.

Brak badań na ten temat utrudnia wnioskowanie i sprawia, że czynione uwagi są wynikiem raczej intuicji badawczej niż własnych ustaleń. Moje studia nad przemysłem Częstochowy w okresie stalinizmu (1948-1956) skłaniają mnie jednak do wniosku, że istniały istotne różnice płac między przedsiębiorstwami włókienniczymi a miejscową hutą i zakładami metalowymi na niekorzyść tych pierwszych. Prowadziło to do takich sytuacji, że praca we włókiennictwie, zwłaszcza przez mężczyzn, była traktowana jako pośledniejsza i bardzo trudno było do niej znaleźć odpowiednią liczbę kandydatów. O istnieniu „antybodźców ekonomicznych” w postaci międzybranżowych dysproporcji w wynagradzaniu pracowników o takich samych kwalifikacjach świadczą wyniki badań Gryżyny Szpor⁶. Ciekawe, czy problem ten pojawił się już wcześniej i czy był odczuwany w Łodzi i Wrocławiu⁷.

Co prawda aktywność strajkowa w Łodzi była największa w Polsce, ale nie oznacza to, że protesty tego typu nie były liczne w innych regionach kraju. Na wzmiankowanym Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-1948 wybuchło co najmniej 50 strajków, w których uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy pracowników⁸. Uczestniczyli w nich nie tylko „starzy”

⁶ G. Szpor, *Problemy zatrudnienia w przemyśle kluczowym w latach powojennej odbudowy*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1986, nr 15, s. 151.

⁷ Badania z lat sześćdziesiątych wskazują, że problem ten istniał w Łodzi z pewnością na początku lat pięćdziesiątych i później. W 1950 r. przeciętne płace robotników przemysłu włókienniczego były niższe od przeciętnych płac robotników całego przemysłu o 25%. Zob. *Łódź w latach 1945-1960*, op. cit., s. 466. *Mały rocznik statystyczny miasta Łodzi 1945-1958* (Łódź 1959, s. 83) podaje, że w 1957 r. średnie zarobki robotników przemysłu włókienniczego znacznie odbiegały *in minus* od zarobków robotników zatrudnionych w takich gałęziach przemysłu łódzkiego, jak: przemysł budowy maszyn i metalowy, chemiczny, gumowy, spożywczy, poligraficzny, materiałów budowlanych i in.

Według danych inspektorów pracy w okresie 1 IX 1945 — 10 I 1946 w zakładach włókienniczych zanotowano 11 strajków, w tym najwięcej i największych w Częstochowie (5), następnie w Sosnowcu (1), Pabianicach (2), Żyrardowie (1), Kaliszu (1), Gnaszynie (1); w kopalniach węgla (10), w hucie szkła (1), inne: pocztowcy (1), cukrownia (1), kamieniołom (1), Zakłady Cegielskiego w Poznaniu (1). Wydział Pracy i Układów Zbiorowych Pracy otrzymał w 1945 r. zawiadomienia o 42 strajkach, które objęły 56 zakładów pracy, w tym 16 kopalni węgla, 12 zakładów włókienniczych, 9 kopalni rudy, 5 kamieniołomów, 4 zakłady metalowe, 2 tartaki, 2 cementownie, 2 cukrownie, 4 różne zakłady. W okresie od stycznia do 15 maja 1946 według danych inspektorów pracy w Polsce wybuchło 69 strajków, z tego w przemyśle włókienniczym 17, a w górnictwie 18. W okresie 16 maja — 30 VI 1946 strajki ogółem objęły 60 zakładów, z tego włókienniczych 40. W kwietniu 1946 wybuchł 1 strajk (przemysł maszynowy), w lipcu 3, sierpniu 4, we wrześniu 1946 — w rolnictwie i ogrodnictwie (1), przemyśle mineralnym (2), maszynowym (1), drzewnym (1); w sierpniu 1946 — 1 w przemyśle mineralnym, 1 we włókienniczym (Manufaktura Gnaszyńska), 1 w drzewnym; we wrześniu 1946 r. w górnictwie wybuchło 5 strajków, w przemyśle papierniczym 1, w zakładach użyteczności publicznej; w październiku 13 strajków, z tego w górnictwie (8), włókiennictwie (2), przemyśle papierniczym (1), zakładach użyteczności publicznej (1), różne (1); w listopadzie w górnictwie (9), przemyśle metalowym (1), elektrotechnicznym (1), włókienniczym (3). Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, 803, s. 1-19. Według ustaleń Łukasza Kamińskiego w woj. katowickim w latach 1945-1948 wybuchło co najmniej 167 strajków. Zob. Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce 1945-1948. Próba bilansu*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4, s. 47-56.

górnicy z przedwojennym stażem. Wielu z nich bowiem zostało wywiezionych w głąb ZSRR. W kopalniach dużą część pracowników fizycznych stanowili robotnicy niewykwalifikowani⁹.

Kenney słusznie zauważa, że w 1950 r. nastąpiło zaostrzenie represyjności systemu władzy wobec robotników; na podstawie dekretu o socjalistycznej dyscyplinie pracy skazano wówczas 42 443 osób. Prawdą jest również, że robotnicy stanowili ok. 50% skazanych w Polsce w tym roku. Tyle tylko, że w liczbach bezwzględnych skazań wyniosło to 84 593 osoby, a więc w co najmniej połowie skazywani robotnicy popełniali przestępstwa z „innych paragrafów” niż zawartych w ww. dekrete. Ponadto warto jednak pamiętać, że przytoczona przez Kenneya statystyka skazań dotyczy jedynie sądów powszechnych, a pomija Komisję Specjalną i sądownictwo wojskowe. Ponadto szkoda, że Autor nie ustosunkował się do — moim zdaniem — słusznej sugestii autorów cytowanej przez niego analizy, iż wzrost przestępczości wśród robotników przemysłowych był związany z przechodzeniem ludności ze wsi do miast. Z tego samego powodu dochodziło do istotnego przesuwania się przestępczości przeciwko życiu i zdrowiu ze wsi do miast¹⁰.

Wydaje się, że ten coraz bardziej wiejski skład robotników miał wpływ na procesy produkcyjne w opisywanych zakładach przemysłowych. Kenney dostrzega wzrost wypadków przy pracy i twierdzi, że był to efekt rozszerzania współzawodnictwa pracy (przemęczenie uczestników, ograniczanie niezbędnych przerw itp.). Tymczasem przywoływany już tu przykład Częstochowy wskazuje raczej, że może być to wynik niedostatecznej znajomości procesów technologicznych i zwykłego braku doświadczenia robotników pochodzących ze wsi.

W swych rozważaniach Autor wielokrotnie powraca do problemu młodzieży. Twierdzi, iż dla rządzących wartość młodych robotników polegała właśnie na braku doświadczenia i większej podatności na partyjną indoktrynację. Teza ta, aczkolwiek interesująca, wymaga jednak starannego sprawdzenia. Do podejrzliwości skłaniają zwłaszcza informacje z końca lat czterdziestych, według których wśród młodych sprawców wystąpień antypaństwowych dużą część stanowili... ZMP-owcy. Co prawda nie wiadomo, jaka część z nich była robotnikami (prawdopodobnie większość to młodzież ucząca się), ale dalsze badania mogą przynieść wiele niespodzianek.

Wreszcie sprawa najważniejsza. Problem roli represji w kształtowaniu postaw społecznych wobec systemu. Zdaniem Kenneya, represje nie stały się szerokim zjawiskiem społecznym na terenie fabryk i w życiu prywatnym aż do 1949 r. I w tym wypadku nasze wnioskowanie nie może być oparte na szczegółowych badaniach. Wydaje się jednak, że to właśnie w latach czterdziestych terror w Polsce przybrał największe rozmiary, choć — jak pisała Krystyna Kersten — fakt ten został w sposób dziwny wyparty z pamięci społecznej. Nie dotyczył on przecież tylko elit narodowych. Wystarczy wspomnieć wywózki polskich górników do ZSRR. Poza tym w świadomości społecznej wielu Polaków nowa władza kojarzyła się z reżimem proradzieckim, a ten miał trudne do przecenienia zasługi w represjach skierowanych przeciw Polakom w okresie wojny. I nie były to — jak chcą niektórzy wierzyć — represje uderzające przede wszystkim we wspomniane elity. Badania prof. Strzembosza dotyczące losów Polaków wywiezionych z terenu Białorusi wskazują, że największą grupę deportowanych stanowili polscy chłopci. Nie sądzę, żeby pamięć o tym nie przenikała do polskich robotników w okresie

⁹ H. Rechowicz, *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1978, s. 358.

¹⁰ AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości 2713, Analiza materiałów z dziedziny statystyki przestępczości w latach 1946-1952, s. 18-65.

tuż powojennym, zważywszy na ich chłopski rodowód. Hipoteza ta jest tym bardziej warta sprawdzenia, iż — jak słusznie ustalił Autor — właśnie Wrocław absorbował wielką liczbę tzw. repatriantów ze Wschodu, dla których pamięć represji radzieckich była nie tylko doświadczeniem ich najbliższych rodzin, ale ich własnym. „Doświadczenie wschodnie” z pewnością wpływało ujemnie — obok innych czynników wskazanych przez Autora — na robotniczą skłonność do strajkowania. Sprawą trudną do precyzyjnego zbadania, ale mogącą mieć wpływ na postawy robotnicze były różnice charakterologiczne, między grupami ludności pochodzącymi nie tylko z różnych środowisk (wieś, miasteczko, miasto), ale z odmiennie ukształtowanych regionów (Polska Centralna, „Lwowiacy”, Poznaniacy itp.).

Pewne niebezpieczeństwa tkwią również w posługiwaniu się przez Kenneya robotniczymi autobiografiami wydawanymi w propagandowej serii Biblioteki Przodowników Pracy. Używanie ich do analizy świadomości społecznej i zachowań robotniczych wydaje się mi dość ryzykowne. Być może bardziej przekonujące byłoby wykorzystanie oryginalnych pamiętników robotniczych gromadzonych do niedawna przez Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego. Do innych celów udało mi się odnaleźć kilka z nich wśród materiałów, które napłynęły na konkursy na pamiętniki... chłopów! (opisy przeżyć emigrantów wiejskich do miast).

Nie sądzę, żeby poczynione uwagi w sposób istotny umniejszały wartość pracy wykonanej przez Autora. Jego trudną do przecenienia zasługą jest potraktowanie robotników jako grupy społecznej aktywnie reagującej na poczynania władz. Otrzymaliśmy wreszcie wartościowe studium postaw i zachowań dużej grupy społecznej wobec władzy komunistycznej, a nie kolejny opis kolejnych zapisów kolejnego posiedzenia PPR czy PZPR na temat robotników. Jest to jedna z nielicznych wartościowych prac na temat historii społecznej Polski w latach 1945-1950. I tylko trochę szkoda (by nie powiedzieć — wstyd), że jej autorem jest młody Amerykanin...

Dariusz Jarosz
Warszawa

Krzysztof Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, Oficyna Wydawnicza Rytm, ss. 479

Tempo i zakres badań naukowych nad historią PRL pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia. Jest to szczególnie wyraźne m.in. w biografistyce, w przypadku której liczba poważnych publikacji jest wyjątkowo szczupła. Na pierwszy rzut oka stan taki wydaje się dziwny, ponieważ właśnie biografie należą do najbardziej poszukiwanego przez czytelników — a przez to satysfakcjonującego dla Autora — gatunku opracowań historycznych. Wszelako relatywnie niewielki odstęp czasu dzielący nas od epoki PRL, ograniczenia archiwalne (szczególnie rygorystyczne właśnie w przypadku materiałów o charakterze personalnym), wreszcie znaczne upolitycznienie sporów wokół dziejów Polski Ludowej dość skutecznie odstraszały profesjonalnych historyków od podejmowania tematów związanych z losami ludzi współtworzących polską scenę publiczną w drugiej połowie XX w. W tej sytuacji inicjatywę Krzysztofa Lesiakowskiego, który postanowił napisać książkę o Mikołaju Demko vel Mieczysławie Moczarze, należy uznać za bardzo cenną.

Napisanie biografii któregośkolwiek z czołowych PZPR-owskich przywódców to niezwykle trudne zadanie. Wiąże się to przede wszystkim ze specyfiką peerelowskiego życia politycznego, w którym prawie wszystko, co istotne, rozgrywało się za fasadą oficjalnej jednomysłności.